№ 4 Kraków 6. Stycznia — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 ½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 stycznia.

Od niejakiego czasu krążyły po wiedeńskich dziennikach pogłoski, jakoby **J. E. Namiestnik** kraju naszego, **Agenor hrabia Gołuchowski**, miał otrzymać ważną missyą dyplomatyczną,—a zatem dzisiejsze stanowisko swoje opuścić. Niedawaliśmy pogłoskom tym wiary i dla tego pomijaliśmy je milczeniem. Z tem większem zadowoleniem znajdujemy *w Korespondencyi litogr. austryackiéj* stanowcze tych wieści zaprzeczenie; a urzędowy niemal charakter tego pisma jest pewną dla nas rękojmią, że dostojny Mąż którego wysokie zaufanie Monarchy na naczelnika rządu rodzinnego kraju swojego powołało, pozostanie i nadal na stanowisku, na którém jest z jednéj strony tłumaczem potrzeb i życzeń kraju, z drugiéj godnym najwyższéj władzy Reprezentantem.

Dziennik *Austria* w pierwszym swoim tegorocznym numerze z poniedziałku podaje artykuł p. n. „Krótki pogląd noworoczny“ który ze względu na ważność i charakter tego pisma podajemy dosłownie jak następuje:

Rozpoczęliśmy znowu rok nowy, jak teraz pod wróżbą pomyślniejszą niż kiedykolwiek dla Austryi. Stósunki polityczne i ekonomiczne utrwalały się nieprzerwanie w ubiegłym roku, i cesarstwo może się ku niemu zwracać z głębokiém patryotyczném zadowoleniem. Nie jedne obawy które z początkiem roku zeszłego przygniatały umysł, rozpierzchły się odtąd rzeczywiście a znowu liczne nadzieje zdające się być wówczas zbyt śmiałemi, zaczęły się już jak najświetniéj i nad wszelkie oczekiwanie rychło wypełniać.

Pewny, konsekwentny, nie skokami idący postęp w uporządkowaniu i ulepszeniu finansów i stósunków pieniężnych, uderza przedewszystkiem w oczy. W czasie gdy wydatki państwa znakomicie się zmniejszały za pomocą systemu oględnéj i mądréj oszczędności, publiczne dochody napływały coraz obficiéj, tak że szybkim krokiem zbliżamy się do zupełnéj między obiema równowagi; a kiedy obieg papierów skarbowych, mianowicie zaś procentowych zwolna ale regularnie coraz się zmniejsza, mając nieustannie wzgląd na potrzeby targu pieniężnego, najnowszy dług państwa do banku narodowego stanowczo został uregulowany i również znacznie zmniejszony, przez co pewność i wypłacalność téj pierwszéj i najważniejszéj instytucyi kredytowéj państwa znowu się wysoko podniosły. Skutek wszystkich tych czynności najwidoczniéj objawia się na giełdzie, gdzie agio na srebrze które w początku zeszłego roku i przez znaczny ciąg jego około 20% wynosiło, stałym i niewstrzymanym postępem zniżyło się teraz na 9%, i zupełna jest nadzieja, że wkrótce dojdzie do zrownania papierów ze srebrem.

Co zaś daléj czyni rok upłyniony nadzwyczaj pamiętnym w rocznikach Austryi, a osobliwie nową stanowić będzie epokę w jéj ogólnym ekonomicznym rozwoju, jest zaprowadzenie nowéj taryfy celnéj. System prohibicyjny ze wszystkiemi niezliczonemi swojemi wadami na zawsze jest już w Austryi usunięty. Nowy bowiem system ceł opiekuńczych opierając się na racyonalnéj podstawie, już się sprawdził i okazał, iż nadal w tym tylko kierunku wyglądać należy wszechstronnego, pomyślnego i zdrowego rozwoju gospodarstwa krajowego. Wszystkie obawy jakie zachodziły przed wprowadzeniem nowéj taryfy okazały się przesadzonemi, wszystkie złowróżbne przewidywania jéj skutków błahemi, gdy natomiast wielkie i liczne korzyści onéj zaczęły już we wszystkich gałęziach płodności tak dla prawego handlu, jako i dla kassy państwa ważność swoją objawiać. Taryfa nowa również, przez połączenie celne Węgier z drugą połową monarchii, zapieczętowała jéj celną i handlową polityczną jedność i zarazem utorowała praktycznie drogę do bliższych handlowo celnych stósunków z resztą Niemiec.

Osobliwie dla Węgier ze wszystkich innych prowincyj cesarstwa, rok **1852** był najważniejszy i największą zwiastujący pomyślność. Kilkomiesięczna podróż wspaniałego monarchy — ów długi nieprzerwany tryumfalny pochód pokoju po tych krajach tak od natury obdarowanych, a który serca wszystkich mieszkańców zdobył, w połączeniu z licznym szeregiem ważnych ustaw organicznych dokonał dzieła zadowolnienia tego wielkiego kraju, a zarazem zbudował podstawę piękniejszego i bogatszego rozwoju jego. Za uwolnieniem gruntowem w r. **1848** pod względem poddaństwa chłopów naprzeciw właścicielom dóbr za umiarkowaném wynagrodzeniem, nastąpiło w Węgrzech w r **1852** niemniéj ważne uwolnienie gruntowe, skoro korona pozbawiła się praw swoich do ziemi, bez wynagrodzenia, a tem samem zamieniła warunkową własność téj olbrzymiéj rozległości na bezwarunkową. Ze stanowczem zniesieniem prawa *aviticitatis*, z zaprowadzeniem ces. patentu z d. **29** listopada **1852** rozpoczyna się w Węgrzech nowa era dla kredytu realnego i jego umocnienia, dla ustalenia własności, dla przypływu nowych sił roboczych i kapitałów celem uprawienia puszcz, dla podźwignienia wszystkich sił produkcyjnych i podwyższenia wszelkich wartości dóbr. W ogóle Węgry mogą się czuć szczęśliwemi, że rok **1852** przyniósł im ów kodeks cywilny, któremu wszystkie inne kraje koronne zawdzięczają błogosławieństwa porządnych stósunków prawnych i którego zaprowadzenie uwolniło je od niezliczonych zawad. Nowe dzieje Węgier poczynają się od roku **1852**.

Rok rzeczony znacznie również przyłożył się do połączenia celnego Niemiec, pomimo że zdawało się, jakoby długi czas przeciwności temu groziły, i że niewiele pomyślniejszego gromadzi się w téj sprawie, prócz „nieocenionych materyałów“ *). W upłynionym roku rozwiązując przygotowawcze peryody memoryałów itd., rozpoczął się ważny ustęp kongresów celnych, w zamiarze bezpośredniego i wyłącznego traktowania handlowo politycznych spraw wielkiéj, powszechnéj ojczyzny niemieckiéj — ustęp, za którym wkrótce zapewne nastąpi ustęp zawierania umów. Rok **1852** widział w początkach swoich kongres celny w Wiedniu, następnie drugi w Ber-

*) Pierwsze usiłowania Austryi w sprawie celnéj w Frankfurcie, nazwano w Wiedniu „nieocenionemi materyałami“. Późniéj dzienniki przemawiające za związkiem celnym pruskim, nadawały tę nazwę ironicznie wszelkim pracom rządu austryjackiego w sprawie połączenia celnego. (P. R.).

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Księdza Gerberta

PIEŚŃ O KATAKUMBACH RZYMSKICH.

Zwiedzałem katakumby... Dziwneż to wrażenie
Gdy wnidziesz w ciemne pieczary,
I ścierasz korném czołem grobowe kamienie,
Rycerzów wiary.
Bo nawet owa księga pisana gwiazdami,
Promieńmi słońc i księżyca —
Wyraźniéj Ciebie poznać mój Boże nie dami
Jak ta ciemnica.

Prowadził nas pustelnik, starzec, gołąb biały
W czarnym i grubym habicie;
Rzekłbyś klucznik, którego straży się oddały
I śmierć i życie.
Opowiadał nam dzieje, i ów dramat krwawy
Każdéj z tych świętych okruszek...
Myślałbyś, że wojenne wspomina wyprawy
Zołnierz staruszek.

Skała tworzy tu bramę w grobowe sklepienia,
A nad bramą, śród ściany,
Jakiś malarz męczennik, nieznany z imienia
Lecz Bogu znany,
Namalował Chrystusa: dał mu płowe włosy,
Czoło pogodne, ócz dwoje
Siejących taki promień słodki, jak niebiosy
Na ciche zdroje.

A daléj całowałem grobowce mówiące
Symbolami pożegnania:
Tu palmę, tam latarnię, toż ptasze lecące
Do zmartwychwstania,
Więc Jonasza, co wyszedł po trzech dniach z paszczęki
Wielorybowéj, śpiewając,
Tak samo, jak śpiewamy, po trzech dobach męki
Ten świat żegnając.

Tutaj, każdy z tych braci, przy grobie gotowym
Swiecąc nagiemi kośćiami,
Zawczasu się sposobił ku zapasom nowym
Z prześladowcami.
Zawczasu, nim go na stos męczeński powloką,
Serce okuwał w obręcze;
A przymierzając trumnę, śmierci oko w oko,
Patrzał jak w tęczę.

Czarne były to noce, straszno w skał tych łonie
Bywało, kiedy w noc czarną
Litość i głód omackiem spotkawszy swe dłonie
Wzajem się garną.
Matce przy głodném dziecku wysycha łez źródło,
Ból już mowę odejmuje;
Tylko z nadzieją w oku i ręką wychudłą
Na krzyż wskazuje.

A gdy dziecina kwili: matko jak tam cudnie
Swieci gdzieś złote słoneczko!
Czy wróci kiedy do nas, wygrzeje w południe
Moje łóżeczko?
A matka na to: niekwil, niebawem blask zorzy
Zstąpi w to ciemne zacisze,
Jaki Anioł na swoje skrzydła cię położy,
I, ukołysze.

W prochy błogosławione wniknąłem oczyma,
I, zrozumiałem te dziwy
Że ich duszy cząsteczka jeszcze się tu trzyma,
Że ten proch żywy.
Że ten pyłek człowieczy ważący tak mało
Na dłoni naszéj, jak pierze...
Na sądzie ostatecznym ni to Bóg, wspaniałą
Postać przybierze.

Miejsca święte! gdzie miłość, dla zbawienia ducha
Umiała cierpieć aż tyle!
Wyście mię nauczyły, że ten płomień bucha,
Choć skrzepł na chwilę...
Że najmniejszy robaczek co w obronie prawdy,
Położył kiedy swe kości,
Otrzyma z rąk wszechmocnych swą nagrodę zawdy,
W raju wieczności.

Gdziem stąpił — wszystko mię tam w górę porywało,
Przed tron, oblicze Boże.
A depcąc prochy grobów, tak mi się zdawało,
Żem na Taborze....
Zstępujcie w katakumby kiedy was świat gnębi,
I losy depcą uparte;
Zstępujcie! duch tu rośnie, bo widać z tych głębi
Niebo otwarte.
L. S.

NIEZNAJOMY.

Rozmowy H. DAVY

przez *L. Zeisznera.*

(Dokończenie).

Nieznajomy. Wychowałem się w obrządkach kościoła anglikańskiego, należę do kościoła Chrystusowego. Różaniec wiszący na moich piersiach, jest znakiem mojéj sympatyi i poważania dla szlachetnego człowieka. Jeżeli mi pozwolicie, opowiem wam jego historyą; nie będzie

linie, potém znów nowy w Wiedniu, a z nich tylko berliński żadnego stanowczego i pewnego nie przyniósł rezultatu. Zapewne każdy umiarkowany patryota niemiecki widzi z wewnętrzną pociechą, iż tak bliskie niebezpieczeństwo, jakiem byłoby przeprowadzenie linii celnéj, przecinającéj Niemcy, ze wszystkiemi jéj niezliczonemi klęskami, jeżeli nie zupełnie znikło, to przynajmniéj znowu się oddaliło. Jakże w rzeczy saméj miałyby Niemcy popaść w zgubne rozdwojenie swoje na północne i południowe i to właśnie w chwili, w któréj wszystkie warunki dane są, aby wypełnić dawne narodowe życzenia, których celem powszechna wolność handlowa między wszystkiemi państwami Rzeszy niemieckiéj, połączenie celne i handlowe tak łatwe i nieochybne w obec wyraźnéj woli rządów, a radości całego narodu? Czyżby można dłużéj wedle art. 2go dodatkowego traktatu wiedeńskiego nazywać Związek niemiecki państwem zbiorowém w polityczną jedność złączoném, gdyby w skutku rozłączenia interesów ekonomicznych, cała ta budowa rozpękła się w połowie, a przerwę tę trudno a może i nigdy niedałoby się naprawić? Któżby mógł nie uznać, że połączenie celne jest matką nieprzeliczonych dobrodziejstw dla wszystkich państw związku niemieckiego, i że przeciwnie, z łona rozłączności celnéj musiałyby się wciąż wyradzać nieskonczone klęski? Przypominamy tylko w tym względzie słowa memoryału austryackiego z dnia 30go maja 1850: „Jeżeli grożąca burza może być tylko wstrzymaną przez żywotne lub organiczne stworzenie tego co sprawiedliwe, a samo tylko połączenie rządów tamę takową zbudować jest wstanie, niech więc ludom dana będzie zupełna widoczna rękojmia przez czynne i szybkie współdziałanie wszystkich państw. Polityczny związek niemiecki musi w naszych czasach stać się również związkiem celnym, albo też nie będzie można zapobiedz materyalnemu i politycznemu rozpadnięciu się Niemiec, a rozpasanie stosunków społecznych trwa ciągle". Nigdy piękniejszy dzień niezaświeci środkowéj Europie, jak ten, kiedy rogatki celne między Austryą i Niemcami zwalone będą.

Austrya wszakże nietylko projektami swemi i obradami, wzięła początkowanie w urzeczywistnieniu środkowego europejskiego państwa handlowego, ale popierała takowe szczególniéj czynném usuwaniem trudności w własnych jéj krajach, na zawadzie połączeniu celnemu stawających. Stósowna podstawa dostatecznych układów, ułożoną została wedle przypadłości, i możliwe rozwiązanie ogólnéj kwestyi taryfy, jako najtrudniejszéj ze wszystkich niewątpliwie jest ustalone. Najbliższy okres spodziewanego traktatu handlowego, poda sposobność zmniejszania z roku na rok innych trudności, leżących w różnicy wewnętrznego niestałego opodatkowania konsumcyi i monopolów, gdy tymczasem dążność ku połączeniu celnemu corocznie wzmagać się będzie wraz z pomnażającym się handlem. Rząd nasz przytém przejęty jest ważną zasadą, że system przewozowy jednostajny, i o ile można dogodny we wszystkich swoich odnogach, musi nader zbawiennie wpływać na połączenie handlowe Niemiec. W tym duchu, iż wszelkie uwolnienie i ułatwienie komunikacyi w środkowéj Europie, posuwa o krok naprzód zjednoczenie handlowe, zawarto ważne układy względem budowy kolei żelaznych z Bawaryą i krajami włoskiemi, założono niemiecko-austryacki i austryacko-włoski związek pocztowy, związek kolei i telegraficzny, ustalono traktatami zupełną wolność żeglugi na Dunaju i Padzie, i starano się wciąż o uwolnienie żeglugi na Elbie. Wprawdzie wszystko to może i powinno przygotować dopiéro wielkie zjednoczenie celne. Wszakże polityka Austryi, któréj nikt niezaprzecza pewności w zasadach i celach, spokojności i umiarkowania w pojmowaniu, oględności i stałości w wykonywaniu, dąży wytrwale do owego celu w całéj swojej ważności jasno zrozumianego, stałym umiarkowanym krokiem, a tak w tém, jak również w téj okoliczności, że Niemcy północne i południowe tenże sam co i Austrya mają interes i takowy codzień widoczniéj uznają — spoczywa zupełna pewność, że wielkie zamierzone dzieło zjednoczenia celnego austryacko-niemieckiego, ten najpotężniejszy i niezłomny wał zabezpieczający pokój w Europie, przyjdzie wreszcie do skutku.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 stycznia.

ω Codzienne zniżanie się kursu złota i srebra, zapowiada bliskie zregulowanie tak ważnego punktu w finansach, jakim jest stosunek brzęczącéj monety do monety papierowéj. Nie jest to, jak dawniéj, gra giełdy, jestto raczéj i niewątpliwie widoczny rezultat wzrastającego zaufania, i dobrze przez rząd użytych kapitałów państwa. Pożyczka ostatnia znacznie się do tego rezultatu przyłożyła. Zaspokojony w części co do swego długu bank narodowy, oświadczył się z gotowością wykupienia reszty papierów skarbowych. Wiara banku, przeszła w serca publiczności. Pieniądz brzęczący przez to samo że coraz tańszy i łatwiejszy do nabycia, ukaże się na widowni publicznéj. Lecz nie na tém koniec. Pieniądz jakiegokolwiek bądź rodzaju jest środkiem wymiany, czyli nabycia rzeczy potrzebnych do życia. Cena takowych produktów przeszła w tych ostatnich czasach wszelkie możebne granice. Spodziewać się trzeba i należy, że o ile się do tego przyłożyła wysoka cena brzęczącéj monety, o tyle się to polepszy teraz. Wszakże dotąd w życiu wiedeńskiem niema pod tym względem żadnéj różnicy.

W polityce zewnętrznéj dużo rzeczy w biegu, ale mało w gabinetowych układach. Uznanie cesarstwa we Francyi, o którego pewności już wam dawno doniósłem, nastąpi w Paryżu urzędownie przez posła austryackiego p. de Hübner 5 lub 6go tego miesiąca. Listy wierzytelne z dołączoną do nich notą i depeszą wyszły ztąd 29go przeszłego miesiąca wieczorem. Uznanie jest pełne najprzychylniejszych zaręczeń dla osoby i rządu Napoleona. Jest tylko zastrzeżenie, że gabinet austryacki Senatuskonsultu i plebiscytu które mu przy notyfikacyi cesarstwa w kopii załączonemi zostały, oceniać nie chce i niemoże, że je uważa za rzecz wewnętrzną i do francuzkiego prawodawstwa należącą, i że *za konsekwencye któreby z tego na przyszłość wyciągnąć chciano, nieodpowiada.* Uznanie Prus i Rossyi są w tym samym duchu i osnowie.

Sprawy tureckie coraz stoją gorzéj. Niezmieniłem w téj mierze mego przekonania. W tę stronę zwróci się niebawem uwaga Europy całéj. Jeźli się nie mylę Francya polityce Austryi i Rossyi co do téj kwestyi, sprzyja.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki pruskie zajęte sporem pomiędzy dwoma tamecznemi pismami: *Die Zeit* i *Neue Preuss. Zeitung* nad obecnym stanem obrad w sprawie celnéj. *Zeit* poczytywana bywa za półurzędowy organ, a oświadczenie jéj na nowo wszystkie doniesienia o téj sprawie przenosi do rzędu domysłów. Jedynie nie zaprzecza ona, że ma być zawarty 12letni traktat handlowy, który ma być niejako wstępem do unii celnéj. Zdaje się, że w traktacie tym Austrya zechce przeprowadzić zniżenie ceł na niektóre produkta swoje. Ogólny duch handlowo-politycznych dążności rządu austryackiego najlepiéj maluje artykuł pisma półurzędowego *Austria* dziś na czele dziennika naszego umieszczony.

W zeszły czwartek odeszła z Berlina urzędowa nota do Paryża z uznaniem nowego Cesarza, i nowemi listami wierzytelnemi dla hr. Hatzfeld posła pruskiego tamże. — Nie masz w niém żadnego zastrzeżenia, ale tylko nadzieja utrzymania pokoju.

Deutsche Volkshalle zaprzecza wieści o spodziewanym przyjeździe Papieża do Kolonii.

Ministeryum oświecenia w Bawaryi wydało rozporządzenie obostrzające przyjmowanie uczniów na uniwersyteta, z powodu nader wzrastającéj liczby młodzieży poświęcającéj się zawodom naukowym.

— Recepcya noworoczna w Tuilleryach odbyła się w przepisanym z góry porządku. Ciało dyplomatyczne pierwsze było przyjmowane; znajdowali się w jego gronie nuncyusz papiezki i posłowie nadzwyczajni szwedzki, grecki i portugalski, którzy dniem wprzód złożyli swoje kredytywy. Nieobecność posłów mocarstw północnych była przewidziana; wszakże ociąganie się ich ze złożeniem swoich kredytyw jest ciągle przedmiotem różnych domysłów i komentarzy.

Oprócz wspomnionych wczoraj nominacyj, prezesa Senatu, prezesa i wiceprezesa Rady Stanu, tudzież 500 kawalerów legii honorowéj, noworoczny *Monitor* ogłasza nominacye 37miu nowych senatorów, między którymi jest dwóch ministrów pp. de Persigny i Magne, pietnastu jenerałów, dwóch admirałów; daléj książę Lucyan Bonaparte, książę Bassano, i dwie znakomitości legitymistyczne: margr. Pastoret i margr. de Larochejacquelein. Z całéj listy, dwa te imiona, jak łatwo się domyślać, najwięcéj wywołują komentarzy.

— Donieśliśmy już, że parlament angielski odroczył się do 10 lutego, i że na ostatniem posiedzeniu Izby niższéj ogłoszone zostały nowe wybory, w miejsce członków powołanych do gabinetu. Lord John Russell dla zapewnienia sobie ponownego wyboru w londyńskiéj *City* udzielił na poufnéj drodze wyborcom tajemnicę reform, jakie nowy gabinet na jego naleganie wprowadzić zamierza. Pierwszą z tych reform będzie rozszerzenie prawa wyborczego, drugą zmiana billu o przysiędze członków parlamentu, celem przypuszczenia do Izby Izaelitów; wreszcie obiecuje lord John kupcom londyńskim gruntowną rewizyą administracyi celnéj i akcyzowéj. Pomyślne wrażenie sprawione tą zapowiedzią, niepozwala wątpić o wy-

---

zapewne bez zajęcia dla okoliczności z nim połączonych. Za panowania Napoleona korzystając z pozwolenia udzielonego uczonym, podróżowałem po Francyi i Włoszech. Właśnie wróciłem z Ziemi świętéj, miałem przy sobie dwa czy trzy różańce z Jerozolimy sprzedawane pielgrzymom, jako zawieszone pewien czas w świętym grobie. W ówczas uwieziony był w Fontainebleau Pius VII. Ze szczególnéj łaski i zapewne dla powrotu z Ziemi świętéj otrzymałem pozwolenie oglądać tego szlachetnego i czcigodnego ojca kościoła. Wziąłem z sobą jeden z spomnionych różańców. Papież przyjął mnie z niewymowną dobrocią; prosiłem go o polecenie wykonania jakiéj usługi, wyjąwszy politycznéj, we Włoszech, dodając, że jestem Anglikiem. Podziękował mi z oświadczeniem, że niechce mnie zatrudniać. Opowiedziałem mu, że wracam właśnie z Ziemi świętéj, a schylając się z wielką pokorą oddałem mój różaniec z świętego grobu. Przyjął go z uśmiechem, przytknął doń usta i pobłogosławił, i oddał mi go do rąk, sądząc zapewne, że należę do katolicko-chrześciańskiego kościoła. Miałem zamiar poświęcić tenże Jego Świątobliwości, ale błogosławieństwo nad nim zmówione i dotknięcie ust uczyniły mi takowy drogą relikwią, zawiesiłem go znowu na moich piersiach i odtąd zawsze go noszę. Zadał mi jeszcze kilka ogólnych pytań nad stanem chrześcian w Jerozolimie; w tym nagle zwrócił rozmowę do klęski Francuzów w Rosyi i półgłosem rzekł, jakby się obawiał być usłyszanym: Nefas długo tryumfowało nad Fas, niepowątpiewam wszakże, iż teraz wróci się równowaga, że Bóg zemści się za swój kościół, oczyści zhańbione ołtarze, a towarzystwo oprze się na trwałych podstawach sprawiedliwości i wiary. Spotkamy się jeszcze; — bywaj zdrów! i dał mi ojcowskie błogosławieństwo. Po téj rozmowie minęło ośmnaście miesięcy, kiedym z całą prawie ludnością wyszedł, przyjmować tego dostojnego ojca kościoła i witać go w tryumfalnym wjeździe do własnéj stolicy. Nieśli go na ramionach najcelniejsi artyści, na ich czele Kanowa: niezapomnę nigdy tego uniesienia w czasie przyjęcia: — niepodobna jest opisać owéj radości ze zwycięztwa, owych krzyków zadowolenia, które każdy niósł do nieba. A gdy błogosławił lud, rzucili się wszyscy na kolana, łkania i znaki radości dały się zewsząd słyszeć, zdało się, że serce pęknie. Otaczający mnie wołali: „Ojciec święty, najświętszy Ojciec, jego powrót jest dziełem Boga." Widziałem jak strumieniami łzy płynęły z oczu wszystkich niewiast, wiele z nich jęczało jak w napadzie histerycznym; starcy płakali jakby dzieci. Wtedy przycisnąłem różaniec do piersi i całowałem miejsce, które dotknęły wargi ubóstwianego Papieża. Chowam go z uczuciem świętéj czci na pamiątkę człowieka, którego czystość, stałość, łagodność i dobroć nie tylko jego kościołowi, ale całéj ludzkości służyć może za zaszczyt. Różaniec ten stał się nie tylko mnie pożytecznym przez wpływ na usposobienie méj duszy, ale nadto stawiał mnie w możności sprawiać rozkosz innym ludziom, i widzę, że mnie chronił przed niebezpieczeństwem. Nieraz radowali się wieśniacy Apulijscy i Kalabryjscy, gdym im podawał do pocałowania różaniec pochodzący ze świętego grobu, uświęcony ustami Papieża i jego błogosławieństwem; korzyli się nawet przed nim rozbójnicy, którzy na mnie napadali w wąwozach Apenin, i dozwolili wolno odchodzić.

Onufryo. Użytek jaki uczyniłeś z téj relikwii, przypomina mi pomysł, na jaką wpadł genialny żyjący dotąd geolog. Zbierał pilnie na Etnie lawę wylaną z téj góry; w tém wieśniacy okazywali wyraźnie nań rozjątrzenie, bo sądzili, że szuka skarbów. Przyszła mu myśl przemówić do nich w podobny sposób: „w młodości mojéj byłem wielkim grzesznikiem, za pokutę uczyniłem sobie votum, zbierać z każdego rodzaju kawałek kamienia, w téj górze zawartego: nieprzeszkadzajcie mi wykonać moje przedsięwzięcie, abym został zbawiony od grzechów. Mowa ta sprawiła pożądany skutek; wieśniacy wykrzyknęli: „pobożny człowiek, święty!" Pomagali mu wszystkiemi sposoby, znieść jego ciężar; tym sposobem uczynił obfity zbiór z największém bezpieczeństwem w najprzyjemniejszy sposób.

Nieznajomy. Niepochwalam tego nabożnego wykrętu, nawet w celach naukowych. Mój różaniec budził w innych też same uczucia, które rozniecał w mojém sercu, uczucia, jakie sądzę módz usprawiedliwić, a których nie mogę się nigdy powstydzić.

Ambrozyo. Musiałeś podróżować po Włoszech w bardzo niebezpiecznych czasach; czy byłeś zawsze bezpiecznym?

Nieznajomy. Zawsze; zawdzięczam to w części, jak nadmieniłem mojemu różańcowi; więcéj jednakże mojemu ubiorowi i znajomości dyalektu mieszkańców. Zawsze brałem wieśniaka za przewodnika, powierzałem mu małą sumkę pieniędzy potrzebną do zaspokojenia bezpośrednich potrzeb, moje zawiniątko było nieco większe, jakie filozof ze szkoły Cyników mógłby z sobą nosić. Gdy niemożna było chodzić pieszo, powierzałem się weturynowi prowincyi, w któréj podróżowałem z jego jedynym mułem i kantarelą.

Słońce właśnie zachodziło, świątynia Neptuna gorzała wśród konających purpurowych promieni. Uwiadomiono nas, że konie oczekują, i czas wrócić do naszego mieszkania w Eboli. Zaprosiłem nieznajomego towarzyszyć nam daléj i zająć miejsce w pojeździe. Nieprzyjął tego i rzekł: przygotowane łoże czeka na mnie w pobliskiém miasteczku Cosina, jutro rozpoczynam umiejętną podróż w téj części Kalabryi, którą trzęsienie ziemi w r. 1783 tak okropnie zniszczyło. Rozstając się podałem mu rękę, uścisnął mnie silnie i serdecznie: Bywaj zdrów, zobaczymy się znowu *).

---

*) Nieznajomy, jest to Ludwik były król bawarski, ojciec teraz panującego króla, wielki miłośnik sztuk pięknych.

borze lorda John Russell. — W innych również okręgach wyborczych nieobjawia się żadna prawie opozycya przeciwko reelekcyi członków gabinetu, można więc z pewnością twierdzić, że wszyscy na nowo zostaną wybrani.

— *Gazeta Tryestska* donosi z Carogrodu 25 grudnia, że projekta Baltazzego zmierzające do zregulowania banku, dywan odrzucił. Sprawa statku angielskiego „Victory“ (którego podróżnych pobito za wylądowanie w niewłaściwém miejscu) załatwioną została przez wypłacenie 190,000 piastrow wynagrodzenia poszkodowanym.

Wiedeń 3 stycznia. Cywilno-wojenny gubernator Temeszskiego banatu przesłał następujące rozporządzenie do burmistrza w Nowym Sadzie: „Redaktor Medakowicz zajmuje się od niejakiego czasu w *Srbskim Dnevniku* bardzo obszernie stosunkami Czarnogóry do Turcyi. O ile Medakowicz li tylko sympatye swoje dla współrodaków swoich objawia, nie masz bynajmniéj powodu zwracania szczególnéj uwagi na artykuły jego, chociaż jako wierny poddany austryacki nie powinien zapominać, jakie nieprzeliczone haniebne rozboje, pożogi, mordy i zabójstwa bandy czarnogórskie nie raz krocie ludzi liczące na ziemi austryackiéj wyprawiały i corocznie wyprawiają, że w r. 1848 tysiące ich połączyło się z buntowniczymi mieszkańcami Albanii austryackiéj, że w ościennych tureckich prowincyach rabują oni i mordują wciąż Turków i chrześcian bez względu i że władcy Czarnogóry rzadko kiedy i to nie odpowiednie zadość uczyni nie dawali. Tymczasem Medakowicz nieogranicza się na prostem malowaniu swoich sympatyj, ale poddanych państwa w przyjaznych stosunkach z Austryą zostającego przeciw rządowi, któremu podlegają na mocy traktatów politycznych i długo-letniego stanu rzeczy, wzywa do broni, maluje Serbów nie mieszkających w Czarnogórze jako obcem jarzmem przygnębionych i nawet stwarza fakta jako np. iż niepodległość Czarnogóry została już przez Austryę uznana. To zachodzi szczególnie w Nr. 46 *Srbskiego Dnevnika*, Redaktor Medakowicz otrzymuje przeto pierwsze ostrzeżenie, aby się wstrzymał od podobnego kierunku w swoim dzienniku, a pan burmistrz zechce mu udzielić w odpisie niniejsze ostrzeżenie. Temeszwar 26 grudnia.

— *Koresp. austryacka* pisze: Matka Kossutha, która mieszkała w Brukselli umarła tamże. Wypadek ten sam przez się bezznaczenia, zamierzali zwolennicy rewolucyi obrócić w celu demonstracyi i zamierzyli w przyszły czwartek sprawić pogrzeb wpadający w oczy. Cieszy nas, że jak się dowiadujemy, władze belgijskie nie pomijając względów ludzkości, powodowane zarazem słusznem uczuciem przyzwoitości, i zamiarem unikania wszelkich zamieszek umiały zapobiedz zamierzonéj demonstracyi.

— Brak sądów pokoju w Austryi wykazuje potrzebę sądów rozjemczych polubownych. Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska uznawszy tę potrzebę, urządziła podobne sądy w sprawach handlu i oczekiwać należy najlepszych z tego powodu skutków. Izba wybiera na każdy kwartał 12 sędziów sądu rozjemczego. Każda ze stron może wyłączyć jednego sędziego. Sędziowie, którzy ze względu sprawy mającéj być sądzoną czują się być w zdaniu swojém ograniczeni pewnemi okolicznościami, osobistym interesem lub nie okładnem przedmiotu spornego zrozumieniem mają moralny obowiązek wyłączenia się od udziału w sądzeniu. Sędziowie pozostali wybierają z pomiędzy siebie 5 członków, a ci znów z pośród siebie jednego przewodniczącego. Sąd rozjemczy rozstrzyga wedle własnego sumienia nie trzymając się żadnego obowiązującego postępowania sądowego. Protokóły i treści narad trzymane będą w tajemnicy i to może jedno wpłynąć niekorzystnie na bieg spraw i kształcenie się pojęć prawnych, a wreszcie na moralną siłę sądów polubownych. Sędziowie polubowni odbywają czynności swoje bezpłatnie, jedyne koszta wynikają z opłaty stępla wyroków i przypadkowych wydatków. Strony oznajmiają z góry na piśmie, czy zdaniu sądu poddają się nieodwołalnie lub też zastrzegają sobie apelacyę do właściwych sądów zwyczajnych.

— Wiedeńskie dzienniki porównywają kursa główniejszych papierów i weksli w ostatnim dniu roku 1852 z odpowiedniemi dniami dwóch lat poprzednich.

	r. 1850	r. 1851	r. 1852
5% metaliki	95	95	$95\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „	82	84	$84\frac{3}{4}$
Akcye banku wied.	1132	1255	1346
Pożyczka z r, 1834	196	224	225
„ „ 1839	117	117	$138\frac{3}{4}$
„ lombardzka	92	97	102
Akcye żeglugi par. na Dunaju	518	588	733
„ kolei północ.	113	155	243
„ „ medyolańskiéj	75	71	$91\frac{1}{2}$
„ „ gloggnickiéj	126	141	156
„ „ ödenburgskiéj	52	61	$63\frac{1}{2}$
Weksle na Augsburg	129	120	111
„ „ Londyn	12,26	11,50	10,46
Złoto	$31\frac{1}{4}$	$26\frac{1}{4}$	$14\frac{3}{4}$
Srebro	$28\frac{1}{8}$	$19\frac{1}{8}$	$9\frac{1}{8}$

— Jerzy V król Hannowerski został właścicielem 42 pułku piechoty liniowéj.

— Celem podniesienia przemysłu w komitacie ungarskim i dania zarobku uboższéj klasie ludności, nakazał NPan założyć tamże wielką fabrykę rządową szkła.

— Obecnie wychodzi w Austryi 77 politycznych pism z tych 42 niemieckich, 20 włoskich, 2 węgierskich, 2 rusińskich, 1 horwackie, 1 illyrskie, 1 rumuńskie, 3 słowiańskie (zapewne czeskie i morawskie) 2 polskie, 2 serbskie, 1 armeńskie; przy tem 168 dzienników treści niepolitycznéj. W roku 1852 wychodziło 93 politycznych 145 niepolitycznych.

— *Kreuzzeitung* pisze z Wiednia: Wyszła w Paryżu broszura pana Masson p. n. „Granice Francyi“ zwraca wielką uwagę w tutejszych wyższych sferach, osobliwie dla tego, że panuje tu przekonanie, iż p. Masson doznaje protekcyi nowego rządu francuskiego, która bynajmniéj nie zgadza się z wyrażeniem: „L'Empire c'est la paix“ i osobliwym jest komentarzem do ponawianych zapewnień, które w nowszych nawet czasach tutejszy poseł francuski pan de la Cour poczynił względem traktatów r. 1815, a to bez wątpienia uskuteczniając dane sobie polecenie. Nowy Cesarz Francuzów powtórzył bowiem w drodze dyplomatycznych korespondencyj dawne swoje zapewnienia pokoju, zapewne aby przyśpieszyć uznanie swoje ze strony trzech mocarstw. Takowe nastąpi też wkrótce może nawet w tych dniach jeszcze, nie w skutku pomienionych zapewnień, których wartość nie ulegała ani na chwilę wątpliwości, ile raczéj poprostu dla uniknienia wszelkich zajść. Na tém zasadza się głównie polityka na przeciw Francyi: nie szuka się zajść, ale się im nie ustąpi w razie ich przyjścia.

Takie objawy jak pomieniona broszura, za którą pójdzie zapewne wiele innych tegoż samego stylu nie potrafią utrzymać nadziei długotrwałego pokoju. Jakkolwiek wypadnie, tyle przynajmniéj pewna, że nowy rząd francuski uznany będzie przez trzy mocarstwa; odnoszące się do tego układy dyplomatyczne zostały już zamknięte i listy wierzytelne wymienione. Że ostatnich styl jest takim jak tego wymagały względy na traktaty 1815 r. to z wielu stron jak najuroczyściéj jest zapewnianem.

Niemcy.

Stronnictwo katolickie w pruskich Izbach coraz większego nabywa znaczenia. Założyło ono sobie następujący program: Frakcya katolicka stara się o ile można porozumieć względem uchwał w Izbie zapaść mających; w tym celu odbywać się będą regularnie narady, mające charakter przyjacielskich schadzek i rozbiorów. Miewanie mów jest wzbronione, nikt dłużéj nad 5 minut mówić nie może. Członkowie frakcyi nie mogą przedstawiać w Izbie wniosków, ani też czynić interpelacyj bez uchwały poprzedniéj większością członków frakcyi zapadłéj. Żaden członek bez zezwolenia większości nie może popierać wniosków innych deputowanych. Frakcya wyznacza mowców mających w Izbie głos z bierać i sposób widzenia ogółu reprezentować. Statut ten podpisany już został przez 60 posłów. Powstanie téj partyi nową trudność rządowi przyniosło. Kwestye religijne pomnożyły jeszcze liczne sporne punkta, które członków gabinetu między sobą dzieliły. Mówią, że p. Manteuffel nie byłby przeciwny do poczynienia pewnych koncesyj katolikom, ale ministrowie Westphalen i Raumer liczeni do zagorzałych protestantów, opierają się temu. A stąd na nowo obiegaja wieści o zmianie w łonie gabinatu, o powrocie p. Landenberga do teki oświecenia i powołaniu pana Puttkammer dzisiejszego prezydenta W. Ks. Poznańskiego. Wieść również krąży, że rząd zamierza zaciągnąć pożyczkę 30 milionów tal. na budowę kolei żelaznych, gdy przeznaczone na ten cel corocznie 1 i pół mil. tal. skapitalizować pragnie, a które z dochodów kolei sprocentowane i umorzone być mają.

Francya.

Paryż 31 grudnia. Kwestya uznania Cesarstwa przez północne dwory, jest ciągle głównym przedmiotem zajęcia w sferach politycznych. Zapewniają dzisiaj, że posłowie północni otrzymali już swoje kredytywy i w przyszłym tygodniu złożą je Cesarzowi; wszakże kredytywy te nie są wcale jednobrzmienne, jak zapowiadano. Mówią przeciwnie, że uznanie Cesarstwa przez Rosyą przyoździane jest w formy nierównie mniéj uprzejme, aniżeli uznanie Prus i Austryi. Nadzwyczajny pośpiech z jakim Anglia uznała Cesarstwo, a więcéj jeszcze nieuwzględnienie przez Ludwika Napoleona poufnego listu, doręczonego mu w wilią ogłoszenia Cesarstwa przez p. de Kissielew, miało głównie wpłynąć na to nieprzychylne Cesarza Mikołaja usposobienie. Dodają, że jeszcze przed złożeniem listów wierzytelnych, posłowie Austryi i Prus wręczą protestacyą przeciwko tytułowi Napoleona III, i możliwym następnościom, jakieby z niego wyprowadzać chciano.— W takich okolicznościach, noworoczne przyjęcia u dworu, będą mniéj świetne, aniżeli się zanosiło, a takie niepomyślne rozpoczęcie roku przez nie jednego za złą wróżbę będzie poczytane.

— Olbrzymie roboty publiczne w ciągu zeszłego roku rozpoczęte w Paryżu, wkrótce przekształcą zupełnie fizyonomię stolicy, a przynajmniéj jéj środkowéj części. W pierwszym rzędzie tych robót położyć należy ukończenie Luwru i połączenie go drugiem skrzydłem z pałacem Tuilleryjskim. Będzie to bez wątpienia największa i najwspanialsza w świecie budowa. Drugiem z kolei dziełem, niemniéj olbrzymiem, a bliskiem już ukończenia, jest przedłużenie ulicy Rivoli aż do przedmieścia Saint-Antoine. Najbrudniejsze i najniezdrowsze ulice Paryża uległy w skutku tego zburzeniu, a za miliony, jakie spłacono właścicielom domów tytułem wynagrodzenia, możnaby niemal nowe wystawić miasto. Jednocześnie budują w tejże saméj części Paryża wielki centralny bazar żywności, a nie daleko niego, restaurują Pont-Neuf. Na polach elizejskich buduje się pałac wystawy powszechnéj, a przy *Arc de triômphe* mają zwalić masę domów i otworzyć wielki plac ćwiczeń wojskowych, przez co główny wjazd do Paryża znakomicie się upiększy. Na polu Marsowém wznoszą przy szkole wojskowéj olbrzymie koszary mogące pomieścić przeszło 6,000 wojska, a inne koszary na 3,000 ludzi już są na ukończeniu naprzeciwko ratusza. W kościele Inwalidów wykończają pomnik Napoleona i kopułę nad nim wyzłacają. — Od Sekwany aż do dworca kolei Strasburgskiéj, ciągną nowe bulwary, budowa kolei strategicznéj otaczającéj Paryż równolegle od fortyfikacyj niemniéj śpiesznie postępuje: wreszcie restauracye kościołów, pałaców i różnych gmachów rządowych, obok tylu innych robót, nigdy nie były liczniejsze; słowem zdaje się jakoby gorączka budowania opanowała stolicę, i zamieniła ją w jeden olbrzymi warsztat, gdzie kilkakroć stotysięcy rąk ciągłe znajduje zatrudnienie. Roboty te obok chwilowego celu zjednania dla dzisiejszego porządku rzeczy, przychylności klas pracujących, wywrą i na przyszłe dzieje nie tylko Paryża, ale i Francyi wpływ nieobliczony. Zniesienie ciasnych dzielnic, otwarcie szerokich ulic we wszystkich kierunkach, a obok tego powszechne zaprowadzenie makadamu w miejsce bruku, czyniąc niepodobnem stawianie barykad, wielką ma strategiczną ważność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia. Wczoraj wieczór Jego Excellencya Namiestnik hr. Gołuchowski, w towarzystwie J. Ex. komenderującego feldmarszałka-porucznika hr. Leiningen-Westerburg i jenerała-majora Ripp, zaszczycił obecnością swoją *Starą resursę* Krakowską.

— Dnia 31 grudnia wieczór, zastrzelił się w hotelu angielskim we Lwowie, młody dwudziestoletni gość jakiś przybyły z Gródka, i zostawił list z powinszowaniem do starego roku i wszystkich przyjaciół. (G. L.)

— Skarb prywatny rodziny Wittelsbachów, uwieziony w 30-letniéj wojnie przed zwycięzkim orężem Szwedów, w przewozie przez rzekę Inn w znacznéj części zatonął. Dopiéro przed parą laty jeden rybak wydobył z téj rzeki złotą łyżkę, która wskazała okolicę gdzie skarb zatonął; a teraz dopiéro król Maxymilian ściślejsze kazał uczynić w rzece poszukiwania zagubionego skarbu swoich poprzedników.

— Ostatnie wiadomości z Kalifornii dochodzące do 16go listopada, donoszą, że miasto Sacramento znowu stało się pastwą płomieni. Szkód liczą na 10 milionów dolarów. Również San Francisco i Marysville nawiedzone zostały pożarami.

— W Reutlingen w Wirtembergii, wyleciał młyn prochowy w powietrze 27go grudnia. Wszystkie domy miasta mniéj więcéj ucierpiały, najdalsze poniosły tylko szkody w szybach, ale bliższe porysowały się, a nawet całe dachy dachówkowe w okruchy się rozleciały, popękały sufity itd. Lubo nikt nie zginął, wszakże wiele osób i to ciężko jest poranionych.

— P. Bower, korespondent paryski „Morning Advertissera“, który zabił w uniesieniu zazdrości kolegę swego Mortona, stawał 28go grudnia przed sądem przysięgłych w Paryżu i uwolniony został.

Przyjechali do Krakowa od dnia 4go do dnia 5go stycznia: Franciszek Becke, dyrektor kancelaryi jeneraln. konsulatu w Konstantynopolu, — Henryk Weil z Wiednia. Aleksander Bzowski z Lipnicy.

Wyjechali: Józef baron Lewartowski do Dobrocierz. Jan Mieszkowski do Wrocławia. Karol hr. Krokow do Prus. Jan Passi do Warszawy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 5 stycznia. Znaczne massy zboża dowieziono dziś z obu punktów granicznych Królestwa Polskiego; kupujących wszakże czuć się dawał brak stósunkowo do ilości zboża, a że ceny dość są wysokie, przeto każdy starał się zbyć co miał; na spekulacyę nie kupowano i sprzedaż była bez życia. Do Podgórza przedano 200 może 300 korcy pszenicy po 33—35 złp. Na targu żyta około 300 lub 400 korcy wzięto do magazynów wojskowych po 7 złr. Piekarze płacili po 7—$7\frac{1}{2}$ złr. i wykupili również pareset korcy. Pszenicy 400—500 korcy po $8\frac{1}{2}$, 9, $9\frac{1}{4}$ znacznie wyborne ziarno, którego było kilkadziesiąt korcy, zapłacono po $9\frac{1}{2}$. Jęczmienia było również obficie, ale mało chciano kupować na tę cenę; 200 korcy na kaszę po $5\frac{1}{2}$, $5\frac{3}{4}$, $5\frac{7}{8}$; do browarów do 300 korcy, piękne ziarno po 6, $6\frac{1}{8}$ złr. Owies poszukiwany i płacony po $7\frac{1}{2}$ do 15 kr. nad cenę. W Królestwie Polskiém owies drogi stoi wyżéj nad 14 złp. Dowóz wynosił w ogóle około 3000 korcy, a że każdy chciał zbyć, przeto wyprzedano znaczniejszą część na rachunek, mało za gotówkę. W Królestwie Polskiém narzekają rolnicy na wielką ilość myszy polnych, które wielką klęskę oziminom zadają.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5 stycznia.* Metaliki 5-proc. 96 3/4. — Metaliki 4 1/2-proc. 85 1/8. — Metaliki 4-proc. 77. — 4-proc. z 1850 r. 92 1/16. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 250. 302 1/2. — Augsburg 107 3/4. — Londyn 10 kr. 28—29. Paryż 126. — Akcye Bankowe 1369. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116 1/2. Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 6 stycznia. Banknoty 96 1/2. — Pruski kurant 101 3/4. — Imperyały ros. 34 gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają 100 1/2, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają 90 1/2 — żądają 92 1/2. Cwancygery stare 103. nowe 103 3/4.

Kurs lwowski z dnia 1 i 2 stycznia. Dukat holend. 5 złr. 10 kr. Dukat ces. 5 złr. 12 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 14 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. 6 Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. 15 — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 4 stycznia. — Metaliki 96. — Nowa pożyczka. 85 3/4. — Akcye Banku wied. 1364. — Akcye kolei żel. szl. 247. — Agio od złota 13. od srebra 8 1/4.

Kurs wrocławski z d. 4 stycznia. Banknoty austryack. 92 7/12 ż. Banknoty polskie 98 1/4 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/6 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/6 ż., dto 3½% 98 1/4 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 ż.

Inseraty.

(9) **TEATR.** (1)

We czwartek Abonamentu Nr. 2. komedya w 3ch aktach:

„Stara żona".

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń 4 stycznia.

Zatargi krwawe między Turcyą i Czarnogórą zaczynają występować na widownią polityki europejskiéj. Podług ostatnich wiadomości z Carogrodu, Porta wręczyła wszystkim poselstwom tamecznym memoryał wykazujący stan téj kwestyi i jéj prawa do wywołania wojsk i floty przeciw Czarnogórcom. Donoszą z drugiéj strony, że Rosya złożyła przez swego posła w Carogrodzie notę dyplomatyczną, którą Dywan miał bez odpowiedzi, odepchnąć. Tutejsze poselstwo rosyjskie żadnéj o tym wypadku niema wiadomości. Ma tylko przekonanie, że gabinet petersburgski podobnéj zniewagi nieznniesie, i że Czarnogóry, któréj mieszkańcom dał tyle swéj ojcowskiéj opieki dowodów, nieopuści. Gabinet tutejszy pójdzie zapewne za tym przykładem. Ustalenie raz na zawsze spokojności między Turcyą i Czarnogórą jest dla Austryi tém ważniejszém, iż zabezpieczy zarazem jéj własne granice.

Donosiłem wam wczoraj o nocie i depeszy wysłanéj 29 p. m. przez tutejszy gabinet do Paryża z uznaniem Cesarstwa. Podałem również treść depeszy. W nocie, którą pan Hübner ma polecenie zakomunikować rządowi francuzkiemu w kopii, hrabia Buol-Schauenstein oświadcza, że Najjaśniejszy Cesarz przyjął z zadowolnieniem ponowienie przez Cesarza Francyi wszystkich przyrzeczeń i zapewnien danych w ostatnich latach przez prezydenta, sprawie pokoju ogólnego i przyjaznym stosunkom z Austryą, i że uznaje tę przemianę rządu z pełną nadzieją, że ona i nadal w niczém zobowiązań wchodzących w traktaty i stosunki terrytoryalne nie nadweręży. Ton noty jest godny, lubo względnie na ostatnie lata, nader pochlebny dla Ludwika Napoleona. W całéj osnowie widać pewność utrzymania pokoju i dobréj harmonii między dwoma państwami. Pan de Hübner ma polecenie złożyć swe listy wierzytelne po otrzymaniu zapewnienia od francuzkiego rządu, że podobneż listy wysłanemi zostały posłowi francuzkiemu w Wiedniu.

W hotelu posła neapolitańskiego smutny zdarzył się téj nocy wypadek. Z dwóch służących śpiących w tym samym pokoju, jeden przez gaz węglowy uduszonym został, drugi jeszcze żyje, ale jest w stanie niebezpiecznym. Wczesne zamknięcie pieca stało się było tego nieszczęścia powodem.

Depesza telegr. z Paryża 3 stycznia donosi: *„Monitor* ogłasza organizacyą Cesarskiego dworu: pierwszym jałmużnikiem mianowany biskup Nancy, W. Marszałkiem pałacu marszałek Vaillant, pierwszym prefektem pałacu pułk. Biéville, W. Szambelanem książe Bassano, pierwszym szambelanem hr. Bacciochi, W. Koniuszym marsz. Saint-Arnaud, pierwszym koniuszym pułk. Fleury, W. Łowczym pułk. Edgar Ney, W. Mistrzem ceremonij książe Cambaceres, Podskarbim Bure. Tenże dziennik ogłasza dalej wewnętrzną organizacyą Rady Stanu, Senatu i Ciała prawodawczego. Załoga stolicy powiększona zostaje o jedną dywizyą.

Jutro jako w dniu po święcie uroczystém Dziennik nie wyjdzie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
4	2	27" 8''' 181	+ 0° 3	1'''. 64	z płnzachodni słaby	pogoda	dołem mała mgła	+0°5	−3°8
„	10	„ 7 968	− 3° 4	1 44	płn. zachodni „	„	mgła gruba—szron		
5	6	„ 7 526	− 4° 1	1 43	wschodni „	mglisto			